

Bracia -
Może powróci wiosną?
Narrator -
A on już leży w grobie,
A nad nim kwiatki rosna,
A rosna tak wysoko,
Jak on leży głęboko.
A rosna tak wysoko.
Jak on leży głęboko.

Brat I -
"Słuchaj, pani bratowo,
Przyjm dobrze nasze słowo.
My tu próżno siedzimy,
Brata nie zobaczymy.
Bracia -
Ty jeszcze jesteś młoda,
Młodości twojej szkoda.
Nie wiąż dla siebie świata,
Wybierz brata za brata".
Narrator -
Pani ich widzi w gniewie,
Co mówić sama nie wie.
Prosi o chwilkę czasu,
Bieży sama do lasu.

Bieży w dół strumyka,
Gdzie stary rośnie buk,
Do chatki pustelnika:
Stuk stuk, stuk stuk!

Pustelnik -
"Idź za mąż póki pora,
Nie lękaj się upiora.

Martwy się nie ocuci,
Twarda wieczności brama;
I mąż twój nie powróci,
Chyba zawołasz sama".

Pani -
"Lecz jak pogodzić braci?
Kto weźmie, a kto straci?"
Pustelnik -
"Najlepsza będzie droga
Zdać się na los i Boga.
Niechajże z ranną rosą
Pójdą i kwiecie niosą.

Niech każdy weźmie kwiecie
I wianek tobie splecie,
I niechaj doda znaki,
Żeby poznać czyj jaki,

I pójdzie w kościół boży,
I na ołtarzu złoży.
Czyj pierwszy weźmiesz wianek,
Ten mąż twój, ten kochanek".

Narrator -

Zbliża się czas wesela,
Zaledwie słońce wschodzi,
Wybiegają dwaj młodzi,
Pani wśród dziewic grona,

Do ślubu prowadzona,
Wystąpi wśród kościoła
I bierze pierwszy wianek,
Obnosi go dokoła:
Pani -
"Oto w wieńcu lilije,
Ach, czyjeż to są, czyje?
Kto mój mąż, kto kochanek?"
Kto mój mąż, kto kochanek?"

Brat I -
"Tyś moja, mój to kwiat!
Między liji kręgi
Uplotłem wstążek zwój,
To mój, to mój, to mój!"

Brat II -
"Kłamstwo! -
Narrator -
Drugi zawoła -

Brat II -
Wyjdźcie tylko z kościoła,
Miejsce widzieć możecie,
Kędy rwałem to kwiecie.

Rwałem na łączce w gaju,
Na grobie przy ruczaju,
Okazę grób i zdrój,
To mój, to mój, to mój!"

Narrator -
Wtem drzwi kościoła trzaśły,
Wiatr zawiął, świece zgasty,
Wchodzi osoba w bieli,
Znany chód, znana zbroja,

Staje, wszyscy zadrżeli,
Staje, patrzy ukosem,
Podziemnym woła głosem:
Duch -
"Mój wieniec i ty moja!
Kwiat na mym rwany grobie,
Mnie, księżę, stułą wiąż;
Zła żono, biada tobie!
To ja, twój mąż, twój mąż!
Narrator -
Wstrzęsła się cerkwi posada,
Z zrębu wysuwa się zrąb,
Sklep trzeszczy, głąb zapada,
Cerkiew zapada w głąb.

Chór -
"Ziemia ją z wierzchu kryje,
Na niej rosna lilije,
A rosna tak wysoko,
Jak pan leżał głęboko.